Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 24. Kraków, dnia 13 czerwca 1913 r. Rok XVI.

DO LUDU ROBOCZEGO!

Podaną niżej odezwę rozkolportowano w 15.000 egzemplarzach w zachodnich powiatach Galicyi.

Sześćdziesiąt pięć lat minęło, jak rząd austryacki przeprowadził zniesienie pańszczyzny. Chłop na papierze stał się wolnym obywatelem. Szereg bowiem przywilejów szlachty, której w 1861 oddano rządy kraju, ustanawiając sejm, utrzymał się przez długi jeszcze czas.

Pięćdziesiąt lat rządów szlacheckich doprowadziło kraj

do ruiny!

Szlachta mimo pochłonięcia olbrzymich sum z pieniędzy podatkowych straciła swe podstawy ekonomiczne, olbrzymi szmat ziemi szlacheckiej rozparcelowali chłopi lub rozkupili żydzi.

Bankructwo ekonomiczne szlachty pociągnęło za sobą bankructwo polityczne.

Wzmocniony ekonomicznie i podniesiony kulturalnie lub polski upomniał się

o swe prawa.

Pod naporem mas ludowych pękły w 1907 roku bramy kuryalnego parlamentu, w którym miejsce darmozjadów szlacheckich zajęli chłopi i robotnicy.

Po zdobyciu parlamentu przyszła kolej

na sejm!

Przekleństwem polityki szlacheckiej była zawsze n i e n a w i ś ć d o c h ł o p a, dzięki czemu utraciliśmy niepodległość, dzięki czemu zawsze w doniosłych reformach społecznych i politycznych uprzedzały szlachtę rządy zaborcze.

Pańszczyznę zniosły rządy zaborcze, gdyż szlachcie zależało na jak najdłuższym b e z p ł a t n y m wyzysku pracy chłopskiej, więc się z tem nie spieszyła, mimo iż t o b y ł o k o n i e c z n y m w a r u n k i e m d o u t r z y m a n i a n a s z e g o b y t u n a r o d o w e g o.

Prawa polityczne ludowi dały rządy zaborcze. Już w r. 1897 dostaliśmy od rządu austryackiego piątą kuryę p o w s z e c h n ą a w 1907 r. c z t e r o - p r z y m i o t n i k o w e prawo wyborcze, podczas gdy w jedynym sejmie polskim w 1913 r. szlachcice nie dopuścili do nadania praw wyborczych ludowi.

Ze szlachtą szli zawsze biskupi przeciw ludowi!

Nawet najbardziej klerykalnym chłopom otworzyły się oczy, gdy ujrzeli w rzędzie swych wrogów obok szlachciców biskupów.

Nie jest to rzecz przypadkowa, gdyż zawsze biskupi polscy szli razem z szlachtą polską przeciw ludowi.

Za czasów Polski konstytucyę 3 maja, dającą nader skromniutkie prawa chłopom obalili szlachcice polscy i **biskupi, którzy stali na żołdzie prawosławnego rządu rosyjskiego. Za czasów Kościuszki biskupi giną na szubienicy jako zdrajcy ojczyzny.**

S z l a c h c i c e i b i s k u p i w o l e l i b y z a p r z e d a ć P o l s k ę p r a w o s ł a w n e j R o s y i, a n i ż e l i o d s t ą p i ć n a j d r o b n i e j s z ą c z ę ś ć s w y c h p r a w c h ł o p o m.

Taksamo mamy dzisiaj. Szlachta, biskupi, chwalcy prawosławia carskiego moskalofile ruscy i żydzi - syoniści podali sobie bratnią dłoń i poruszają niebo i piekło, aby tylko wstrzymać żywiołowy ruch ludowi, który na swym sztandarze wypisał:

zagładę rządom szlachty!

Chłop nasz jest cierpliwy i dużo w pokorze potrafi znieść ale p r z e b r a ł a s i ę m i a r k a k r z y w d y c h ł o p s k i e j i

przywileje szlacheckie muszą runąć!

Zniesienie pańszczyzny w Galicyi musiały poprzedzić krwawe, haniebnej pamięci wypadki 46 roku.

Czy szlachta i jej lokajstwo przez swój bezczelny upór chce i dziś także również, doprowadzić

KIBICE!



Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung" podaje ten doskonały rysunek, na którym dosadnie widać, jak Austrya wyszła na wojnie ludów bałkańskich przeciw Turcyi! I Nikita i Ferdynand bułgarski i splamiony krwią Aleksandra — Piotr serbski doskonale się pożywili i przy jednym siedzą stole — tylko nasze Austryaki ślinkę łykają i samym się smakiem obchodzą.

do krwawego wywalczenia prawa wyborczego do sejmu!

Dziś igrać z wolą ludu jest szaleństwem, które może się strasznie zemścić na tych, którzy prowokują lud.

Czy najgłupszy matołek szlachecki myśli, że 8 milionów ludu polskiego i ruskiego pozwoli na dalsze rządy **2000** pasożytów szlacheckich; dość już szlachta napiła się krwi ludowej.

Darła skórę z chłopa pańszczyźnianego, słono kazała mu zapłacić za zniesienie pańszczyzny, mimo, iż we Francyi uwłaszczono chłopów **za darmo**, sprzedała prawo propinacyi, szachrowała z dzierżawą propinacyi, kradła podatki, które za nią płacił chłop, jednem słowem była

strasznym pasożytem na ciele chłopskim!

Czy to wszystko ma dalej trwać? Czy może uważa ona chłopa dzisiejszego za bydlę pańszczyźniane, które ma na pana szlachcica pracować i za niego podatek płacić i tuczyć go swą krwią i gębę stulić?

Czy mamy pozwolić na to, aby pieniądzmi naszymi tuczyła się szlachta i przepijała je za granicą, a chłop miał tylko jedno do roboty: płacić na to wszystko i pracować na rząd i brać szlachecką.

Chłop modli się i pracuje i jest nędzarzem — szlachcic nie modli się i nie pracuje i jest jasnym panem. Czy to ma trwać na wieki?

Czy nie woła to o pomstę do nieba, że

szlachta gorzelnicza bierze corocznie 30 milionów koron z pieniędzy podatkowych za ogłupianie i rujnowanie ludu!

Czy nie jest to podburzającem, że chłop mający kilka morgów gruntu nie dostaje zapomogi wojskowej za syna w kwocie kilkudziesięciu koron, bo może zapracować i rodzinę swą utrzymać a **hr. Potocki za wyrób gorzały dostaje corocznie 441.000 K.**, co by wystarczyło na zapomogi dla wszystkich rezerwistów. Czy hr. Potocki za mało ma majątku, aby z niego mógł wyżyć? Czy nie może zapracować, jak ten kilku morgowy chłop?

To wszystko dziś lud widzi i nie da się otumanić różnym oszustom politycznym jak np. posłowi **Zamorskiemu który bez rumieńca wstydu uchwalał szlachcie-gorzelnikom 30 milionów zapomogi (sam hr. Potocki 441.000 K co roku), a chłopu rezerwiście nie chciał uchwalić 2 K dziennie, jak tego żądali socyaliści.**

Szlachta gorzelnicza pobiera te darmochy z kieszeni ludowej co roku (dotąd **wzięła blisko 1000 milionów koron!**) a chłop rezerwista bierze te kilkadziesiąt koron raz na jakiś czas w czasie mobilizacyi. Jeżeli chcemy znieść te krzywdy ludowe, to musimy

złamać przewagę szlachty i zdobyć sejm!

Wybory sejmowe są ogromnej doniosłości gdyż mają rozstrzygać o tem, co ma się dziać w sejmie i w kraju nie w 6 następnych latach ale przynajmniej 50 latach. Sejm bowiem ma uchwalić reformę wyborczą, która będzie trwała szereg lat i będzie rozstrzygała o tem kto będzie rządził krajem.

Oczywiście tylko zaprowadzenie **czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego** do sejmu ze zniesieniem wirylistów może zapewnić ludowi przewagę w sejmie i kraju.

To siedmiokuryalne pokurcze wyborcze, które spłodził Bobrzyński, a które uśmiercili biskupi jak jakiego siedmiogłowego smoka, jest oszustwem mającem na celu zachowanie rządów szlachty a rzuceniem tylko ochłapa ludowi.

Jak ciężka czeka nas walka, świadczy to, że nawet tego ochłapa szlachta nam nie dała.

Aby przeprowadzić prawdziwie ludową reformę wyborczą, trzeba

wybrać do sejmu socyalistów!

Choćby tylko jeden socyalista wszedł do sejmu, to, jak jeden szczupak w stawie z ogromną liczbą rybek, da on sobie radę ze szlachtą.

Robotnicy nie mają prawa wyborczego do sejmu, więc wprowadzenie do sejmu socyalisty zależy od chłopów.

Chłopi nie pójdą na lep frazesów klerykalnych, które przedstawiają socyalistów jako dyabłów, lecz wszędzie poprą kandydatów, którzy są za nadaniem najszerszych praw ludowi.

Widzą oni bowiem, że sejm, w którym nie ma ani jednego „dyabła", gospodarzy z jak największą krzywdą ludu.

Socyaliści nie obiecują gruszek na wierzbie, lecz w razie wyboru do sejmu ślubują tylko jedno

nieubłaganą walkę o obalenie rządów szlacheckich,

choćby to miało doprowadzić do rzeczy, których jeszcze w Galicyi nie widziano.

Jesteśmy burzycielami i bądźmy **burzycielami rządów szlacheckich** przy udziale ludu pracującego na wsi i w mieście.

Wybierajcie tylko socyalistów!

KANDYDATURA posła Klemensiewicza.

W niedzielę odbyły się w Wieliczce i Podgórzu dwie konferencye powiatowe, które uchwaliły jednogłośnie postawić **kandydaturę posła tow. Klemensiewicza na posła do sejmu z okręgu wielickiego.**

Pos. tow. Klemensiewicz już od 2 lat **spełnia obowiązki posła sejmowego,** gdyż musi się zajmować różnemi sprawami, które należą do sejmu (np. sprawy szkolne, rolnicze itd.), albowiem były poseł sejmowy Skołyszewski nigdzie się nie pokazywał w okręgu i nic zupełnie nie robił.

Honor posła sejmowego na niego spływał, ale ciężkie obowiązki poselskie załatwiał za niego pos. tow. Klemensiewicz.

Kto spełnia obowiązki posła sejmowego, ten i posłem sejmowym powinien być.

Pos. tow. Klemensiewicz w razie otrzymania mandatu sejmowego będzie mógł pracować z większą korzyścią dla okręgu, gdyż w sprawach sejmowych będzie miał głos rozstrzygający.

Nie idzie tu o łapanie 2 srok za ogon, jak to krzyczą nasi przeciwnicy, lecz o interes okręgu, gdyż zrozumiałem jest, iż poseł parlamentarny i sejmowy w jednej osobie dużo może zrobić, gdy zna wszystkie sprawy i żądania okręgu.

Zrozumieli to liczni delegaci obu konferencyj i jednogłośnie oświadczyli się za kandydaturą posła tow. Klemensiewicza.

W Wieliczce konferencya obradowała w Domu robotniczym przy bardzo licznym udziale delegatów.

Przewodniczyli tow. Cebula i Szpunar.

Pos. tow. Klemensiewicz omówił znaczenie wyborów sejmowych, które mają na celu wybranie posłów dla uchwalenia reformy wyborczej. Zilustrował lichotę obecnego prawa głosowania i przedstawił różne szwindle wyborcze, których zadaniem jest utrącenie kandydata ludowego.

Tow. Szpunar przedstawił konieczność wybrania do sejmu socyalisty.

Tow. Muller omówił kandydatury w okręgu, wskazując iż dopiero teraz, kiedy są wybory, zjawiają się różne indywidua, aby tylko wyciągnąć mandat od chłopów. Przedstawił pracę tow. Klemensiewicza, który urządził dotąd 70 zgromadzeń i spieszył zawsze z pomocą i poradą każdemu. Szczególnie zasłużył się on przez poruszenie w parlamencie skandalów, panujących podczas mobilizacyi, które wskutek tego usunięto, oraz przez przyspieszenie sprawy wypłacania zapomóg dla rodzin zmobilizowanych.

Tow. Michoński podniósł znaczenie agitacyi przedwyborczej od domu do domu, od wyborcy do wyborcy.

Po przemówieniu tow. Jaśminka, Gawora, Dańca i Cebuli uchwalono jednogłośnie wśród oklasków kandydaturę pos. tow. Klemensiewicza.

Konferencyę zamknął pos. tow. Klemensiewicz podziękowaniem za uchwalenie kandydatury.

Podobnie konferencya w Podgórzu, odbyta w Domu robotniczym uchwaliła po przemówieniu tow. dra Glasnera, Mazura, Jelonka i Sępiaka kandydaturę pos. Klemensiewicza.

Kandydatury sejmowe.

Dotąd zgłoszono w okręgach wiejskich Galicyi Zachodniej następujące kandydatury:

Chrzanów: Konserwatysta hr. Mycielski, były poseł.

Kraków: ludowiec Ptak, były poseł, dr. Wróblewski, konserwatysta, który zgłosił swe przystąpienie do stronnictwa ludowego.

Wieliczka: pos. tow. **Klemensiewicz**, ludowiec dr. Bardel, inż. Skołyszewski, były poseł, popierany przez księży i nauczyciel Tatara, popierany przez nauczycielstwo.

Biała: demokrata dr Łazarski.

Żywiec: hetman wszechpolski Zamorski i ludowiec nauczyciel Koczur.

Wadowice: ludowiec Styła, były poseł.

Myślenice: konserwatysta hr. Lubomirski, były poseł, ludowiec nauczyciel Baścik.

Bochnia: ludowiec upieczony świeżo na wybory dr. Kiernik i wszechpolak Pilch.

Z przykrością należy stwierdzić, że zainteresowanie prawyborami jest bardzo małe. Na kilkudziesięciu prawyborców przychodzi do głosowania po kilku. A przecież sejm przyszły ma tak ważne zadanie.

Skołyszewski — wrogiem nauczycielstwa

„Głos Nauczycielstwa ludowego" tak pisze w Nr. 2 z 31 maja o Skołyszewskim:

Zdeklarowany wróg nauczycielstwa. P. Skołyszewski, b. poseł z partyi ks. Stojałowskiego ma podobno zamiar kandydować obecnie do Sejmu z pow. wielickiego i w tym celu czyni już umizgi do nauczycielstwa. Ostrzegamy więc kolegów już naprzód przed tym panem, którego znamy z dawna z jego publicznej działalności, zaznaczającej się przedewszystkiem nieżyczliwością dla spraw nauczycielskich, co cechowało wogóle całą partyę Stojałowczyków. Obecnie p. Skołyszewski węsząc za mandatem, przymknął niby do stronnictwa ludowego, ale nikt w szczerość jego „nowych" przekonań nie wierzy i dziwić by się tylko należało, gdyby rzeczywiście Stronnictwo ludowe postawiło pana Sk. jako swego kandydata.

Jaką zaś drogą p. Sk. mandat osiągnąć pragnie, to dość przytoczyć charakterystyczny szczegół z jego rozmowy z kol. W. interpelującym go o stanowisko wobec znanych postulatów nauczycielskich. Oto p. Sk. oświadczył, że jest w stanie usposobić lud nieprzychylnie do nauczycielstwa, bo gdyby tylko stanął na zgromadzeniu i zapytał: czy lud biedny, przygnieciony różnemi daninami podatkowemi chce jeszcze płacić zwiększony wydatek na płace nauczycieli, jest pewny, że otrzymałby przeczącą odpowiedź, a sam zdobyłby sobie u ludu uznanie i zaufanie!

Niechże więc p. Skołyszewski idzie po mandat

dał drogą tej nizkiej demagogii. My przeciwko temu nic nie mamy, bo znamy zdrowy rozum naszego ludu, ale z góry oświadczyć musimy, że **nauczycielstwo pozbawione byłoby logiki i godności**, **gdyby takiego szkodnika społecznego nie zwalczało wszelkimi środkami.** Bo prócz grzechów przeciwko oświacie i nauczycielstwu ma p. Sk. na sumieniu i inne jeszcze niepiękne sprawy, jak choćby kompromitacyę w Tow. emigracyjnem — a takie etyczne mankamenta nie idą w zapomnienie. Więc nie pomoże mu dziś przychlebianie się wyborcom frazesami o rzekomych zasługach w Wydziale pow. przy połączeniu Podgórza z Krakowem i pozornem przystąpieniem do Stronnictwa ludowego. Pan Skołyszewski jest tem, czem był: **wrogiem postępu, nauczycielstwa, oświaty i ludu, a jako taki żadną miarą nie może być wprowadzony do Sejmu!**

Baczność prawyborcy!

W d. 10—13 bm. odbyły się prawybory w powiecie podgórskim, od 13 zaś trwają prawybory w powiecie wielickim.

Z prawyborów wyszedł już szereg wyborców, którzy oświadczyli, że głosować będą tylko na tow. Zygmunta Klemensiewicza.

Aby zapewnić zwycięstwo kandydatowi socyalistycznemu, trzeba, aby także reszta prawyborów wypadła na naszą korzyść.

W d. 16, 17, 18, 19 i 20 bm. odbywać się jeszcze będzie cały szereg prawyborów, których wynik rozstrzygnie o wyborze posła.

Dlatego też wszyscy nasi prawyborcy powinni się punktualnie stawić do prawyborów i głosować na naszych wyborców.

Nie należy wierzyć różnym kłamstwom, któremi będą się posługiwać nasi przeciwnicy. Pracy posła tow. Klemensiewicza nikt zaprzeczyć nie może, więc chcą oni zbałamucić naszych prawyborców, ogłaszając, że poseł tow. Klemensiewicz nie kandyduje, że nie można być równocześnie posłem do parlamentu i do sejmu. Gotowi są oni w ostatniej chwili do ogłoszenia, że tow. Klemensiewicz conajmniej umarł. Wrogowie ludu wiedzą, iż nie mogą odwołać się na swe zasługi dla okręgu, lecz mogą jedynie walczyć kłamstwem.

Nie wierzcie im, lecz głosujcie jak jeden mąż tylko na takich wyborców, którzy zobowiążą się głosować na posła tow. Klemensiewicza.

Gdzie Jasio Cygan zawędrował za mandatem?

Uświadomienie polityczne mas ludowych zmusza różnych oszustów politycznych do różnych sztuczek, aby tylko wywieść w pole swych wyborców.

Są więc posłowie, którzy jak rękawiczki zmieniają swe przekonania polityczne; gdy jedna partya bankrutuje, przechodzą do drugiej, jak np. inż. Skołyszewski, który z klerykała stał się ludowcem a teraz ma się nawrócić na klerykała.

Są posłowie, którzy wykiwawszy swych wyborców, maszerują do innych okręgów, myśląc, iż znowu im się uda sztuczka oszukania wyborców i upieczenia swej pieczeni. Znany jest taki poseł „wędrowiec" Zarański który z drohobyckiego okręgu wywędrował aż do chrzanowskiego okręgu.

Ale arcymistrzem w ich kompanii jest poseł, który należy równocześnie do dwóch stronnictw i z tarnopolszczyzny wyemigrował do bialskiego okręgu, ale widząc, iż tu nie ma wróbli, któreby dały się wziąć na plewy, znowu wyjechał do żywieckiego, gdzie klerykalni chłopi słyną z pijaństwa i z głosowania na ...cesarza.

Każdy zaraz zgadnie, że mamy tu na myśli Jasia Zamorskiego, który znany jest u chłopów jako Jasio Cygan.

Znane są jego kuglarskie sztuczki.

Stara się np. o siano dla chłopów niepołomickich a tu chłopi zamiast siana dostają kary stemplowe. Stara się o zapomogi dla chłopów a tu dostają zapomogi po kilkaset tysięcy koron „chłopi" począwszy od hr. Potockiego a skończywszy na wszechpolskim „chłopie" hr. Skarbku, który pobiera 55.000 kor. corocznie zapomogi wódczanej. Po coby mieli się trudzić jego wyborcy i pobierać po kilkadziesiąt koron kiedy ich poseł weźmie odrazu wszystkie te pieniądze dla siebie. Znane jest jego bezczelne oszukanie chłopów w sprawie zapomóg dla rodzin zmobilizowanych, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze.

Nic też dziwnego, że musi on uciekać z okręgu do okręgu jak cygan, wędrujący z miejsca na miejsce, bo tam gdzie go poznali, pędzą go precz jak zarazę.

Uciekł z tarnopolszczyzny, uciekł z bialskiego okręgu i możebne, że kiedy wyemigruje za morze, stanie się prawdziwym Zamorskim.

Wszędzie pcha się on przebojem. W żywieckim np. chciał kandydować były poseł Fijak, ale Zamorski tak się uwinął, iż wysunął samozwańczo swą kandydaturę.

Liczy on na to, że piwo i pieniądze wybiorą go posłem, liczy na zakupno wyborców. To też niedarmo chwalą się wszechpolacy iż mają dużo pieniędzy na wybory, więc muszą je wygrać. Niedarmo połączyli się z podolakami, którzy otwarli swe pularesy i cząstkę tego, co dostają dzięki pomocy wszechpolaków jako bonifikacye wódczane z pieniędzy podatkowych, rzucili im na wybory.

Za pieniądze szlacheckie będą oni walczyli w obronie chłopa. Ładna to będzie „obrona".

Przeciw Zamorskiemu kandyduje nauczyciel p. Koczur, ludowiec. Zwolennicy nasi w żywieckim powinni wytężyć wszystkie siły, aby nie dopuścić do tego, by posłem sejmowym został wybrany Jasio Cygan.

Obrońcy ludu czy gorzały?

Skandaliczny fakt tuczenia gorzelników szlacheckich pieniądzmi podatkowymi, ściągniętymi z chłopa i robotnika, możliwy jest tylko dlatego, iż w parlamencie zasiadają niestety posłowie, którzy pobierają te podarunki wódczane. Z samej Galicyi jest ich kilkunastu a mianowicie:

Czarna lista:

1. Hr. Baworowski .	345.895 K
2. Ks. Lubomirski .	197.440 „
3. Hr. Rey	83.783 „
4. Czajkowski . . .	82.637 „
5. Hr. Skarbek . .	55.000 „
6. Serwatowski . . .	44.412 „
7. Wysocki	37.620 „
Razem . . .	**846.787 K**

A więc na hulanki tych 7 panów płacimy corocznie blisko milion koron, a więc tyle, ile wydaje państwo na utrzymanie uniwersytetu krakowskiego.

7 ludzi pochłania tyle, ile kosztuje najwyższa uczelnia na całą zachodnią Galicyę i Śląsk!

Ogółem w parlamencie zasiada 15 gorzelników, z tego 7 powyżej wymienionych ma kontyngent ponad 1.000 hektolitrów spirytusu i ponad 30.000 K podarunków wódczanych.

Wśród tych 7 pasożytów ludu, żyjących z pijaństwa, jest 5 konserwatystów, 1 ludowiec (hr. Rey, zwany w swoim okręgu „hrabią wódczanym") i 1 wszechpolak (hr. Skarbek).

Zrozumiałą tedy rzeczą jest, iż wszechpolacy są zwolennikami podarunków wódczanych, i w parlamencie za nimi głosują oraz bronią ich w „Wieńcu-Pszczółce".

Nie koniec na tem. Także w Izbie panów zasiadają szlachcice wódczani. I tak:

Hr. Potocki	441.887 K
„ Gołuchowski . .	321.125 „
„ Siemieński . . .	313.712 „
„ Dzieduszycki . .	305.147 „
„ Lanckoroński . .	175.450 „
Arcybiskupi	170.997 „
Hr. Tarnowski . . .	161.260 „
Ks. Sapieha	162.470 „
Arcyksiążę Stefan . .	102.850 „
Ks. Czartoryski . . .	94.105 „
Federowicz	91.629 „
Czajkowski	82.637 „
Jędrzejowicz	71.747 „
Stadnicki	59.592 „
Kraiński	52.029 „
Piniński	50.435 „
Gorajski	48.895 „
Wodzicki	37.977 „
Tchórznicki	37.922 „
Razem . .	**2,761.866 K**

Nic też dziwnego, że wobec tego odrzucane są wnioski posłów socyalistycznych o zniesienie bonifikacyj wódczanych.

Trzeba jednak z dołu wywrzeć nacisk na posłów burżuazyjnych.

Jeżeli cały lud roboczy w mieście i na wsi zażąda energicznie od swych posłów zniesienia bonifikacyj, to posłowie burżuazyjni w obawie o swe mandaty muszą się ugiąć przed wolą ludu i choć niechętnie głosować będą za wnioskami socyalistycznymi.

Dlatego też musimy bacznie śledzić teraz głosowanie nad wnioskiem posła tow. dra Diamanda o zniesienie bonifikacyj.

Będziemy widzieli, czy ludowcy i demokraci walczący ze szlachtą o reformę wyborczą do sejmu, naprawdę myślą o tej walce, która w dziedzinie politycznej może im dać zwycięstwo tylko wtedy, gdy szlachcie odbiorą podarunki wódczane.

Skandale węgierskie.

Łajdacka gospodarka złodziejskiej kliki z Lukaczem na czele doprowadza do coraz nowych skandali.

Brutalne odrzucenie żądań proletaryatu w sprawie nadania mu prawa wyborczego i uchwalenie koszlawej reformy wyborczej doprowadziło do ogólnego niezadowolenia i protestu wszystkich uczciwych ludzi przeciw rządom kliki.

Jak klika ta sprawuje rządy świadczy fakt, że posługuje się ona łapownictwem i rozbojem.

Taki prezydent ministrów Lukacz, oberzłodziej, od banku bierze 4½ miliona koron łapówki na przeprowadzenie wyborów, a ½ miliona chowa do swej kieszeni.

Zarzut ten został sądownie udowodniony i złodziej na fotelu ministeryalnym został napędzony. Miejsce złodzieja zajął waryat hr. Tisza, który „odznaczył" się wyrzucaniem posłów z sejmu przez policyantów, a teraz znowu doprowadził do tego, iż w sejmie kapitan straży parlamentarnej Gero zranił w sejmie szablą posła dra Hedervarego i kazał go żandarmowi aresztować. Posłowie opozycyjni bowiem podnieśli

w sejmie protest przeciw złodziejstwom Lukacza.

Widzieliśmy już niejednokrotnie masakrowanie robotników przez policyantów, ale żeby szablami masakrowano posłów na posiedzeniu sejmu, to dopiero zdarzyło się na Węgrzech. Coś podobnego nie jest możliwe nawet w Rosyi.

Tak rządzi się w drugiej połowie monarchii austro-węgierskiej.

Złodziej Lukacz i szpieg Redl, oto, co Austro-Węgry przedstawiają światu.

Dalsze takie skandale mogą doprowadzić na Węgrzech do rewolucyi. Czas najwyższy, aby w Wiedniu zrozumiano, iż trzeba napędzić precz spółkę złodziejsko-waryacką, a nadać ludom na Węgrzech pełne prawa obywatelskie.

ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH

III. Kongres chemicznych.

II.

W różnych tych branżach chemicznego przemysłu pracuje w Austryi **92.693** robotników, a w szczególności w fabrykach papieru 32.802, w przemyśle gumowych wyrobów 8.564 i w fabrykach papieru 51.327 robotników. Rozumie się, że nie wszyscy oni — niestety należą do organizacyi, chociaż już samo położenie materyalne tych robotników powinno ich nauczyć, że bez należytego zorganizowania wszystkich pracujących w tych fabrykach, — wszyscy i nadal cierpieć będą ten sam co dziś niedostatek, tę samą co dziś nędzę.

I tak — według sprawozdania — pracuje w Austryi w chemicznym zawodzie 51.327 robotników, — do organizacyi zaś należy tylko 8.843 mimo, że dochody fabrykantów w ostatnich latach wzrosły ogromnie, a zarobki robotników od szeregu lat — mimo rosnącej ciągle drożyzny — są niezmienione.

Robotnicy chemiczni pracują ciągle jeszcze jedenaście i dwanaście godzin dziennie za 3 K i 3 K 60 h dziennej płacy.

Jak z tego sprawozdania widać, stosunki w tym fachu nieszczególnie się poprawiły, a przecież winni są tu przeważnie sami robotnicy, winna ich opieszałość, ich bezrozumna, głupia trwożliwość przed organizacyą, ich bezmyślne zadowalnianie się każdym ochłapem, jaki im spadnie ze stołu przedsiębiorców.

Pamiętać należy, że w tych fabrykach chemicznych stosunki zdrowotne są jaknajgorsze, często wprost fatalne, że choroby wszelkiego rodzaju gnieżdżą się w nich znakomicie, że większość tych fabryk to istne pepiniery, inspekta wszelakiej zarazy.

Byłby najwyższy czas, by temi fabrykami i życiem pracujących w nich robotników rząd się zajął, którego obowiązkiem jest przedłożyć parlamentowi projekt ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i umotywowaniu potrzeby tej ustawy koniecznością ochrony zdrowia i życia dziesiątków tysięcy robotników i ich rodzin.

A tego projektu ustawy rząd nie wniesie nigdy, jeśli się o to nie postarają sami robotnicy, jeśli nie stworzą silnej organizacyi, któraby rząd zmusiła do zajęcia się interesami robotniczymi. Robotnicy muszą pamiętać, że tylko silna organizacya obejmująca wszystkich robotników pracujących w zawodzie może ministrów nauczyć troskliwości o lud pracujący, o jego dolę i jego przyszłość.

Nie lepiej — niż w fabrykach chemicznych, powodzi się robotnikom w fabrykach papieru i wyrobów gumowych. Podczas kiedy w tej branży przypada dla każdego fabrykanta 24—30 koron na każdą akcyę, a więc 12—15%-owe dywidendy, — pracują robotnicy po 12 godzin dziennie za 1 K 60 h do 2 K 80 h dziennego zarobku. Istnieje tu wprawdzie system płac premiowy, do powyższego zatem zarobku dziennego przypada robotnikom 10—20 K miesięcznie premii, ale ta premia jest groszem gorzko i w trudzie i w pocie zarobionym, — takim samym zarobkiem ciężkim i zabójczym, jakim jest w innych zawodach zarobek z pracy akordowej, niszczącej i tak już do najwyższego stopnia wyzyskane siły robotnika.

Dziś już w fabrykach papieru i produktów gumowych stało się jawnem każdemu myślącemu robotnikowi, że rezultatem tego tak bardzo przez burżuazyjnych uczonych zachwalanego systemu płac premiowego jest przedwczesna śmierć robotnika, a w logicznem następstwie głód i nędza jego rodziny.

Najgorzej pod względem zarobków sytuowani są robotnicy w fabrykach wytworów gumowych, — tu bowiem płaca dzienna robotnika waha się pomiędzy 1 K 60 h a 2 koronami przy 10-godzinnym i dłuższym dniu roboczym.

I ci robotnicy mogliby sobie wywalczyć lepsze warunki płacy i pracy, — lecz i tu, jak wskazuje sprawozdanie centrali, na 8564 robotników zorganizowanych jest zaledwie 705 i to przeważnie w Wiedniu i Austryi niższej.

Tem obrzydliwszą jest ta lekkomyślność robotników, że niema drugiej organizacyi, któraby przy najniższych z wszystkich organizacyj wkładkach, dawała tak wielkie świadczenia swoim członkom. W czasie sprawozdawczym, tj. w 3 latach, wypłaciła centrala **222 tysięcy 53 koron** różnych zapomóg, — a już z tego samego faktu, z tej jednej cyfry widać, jak strasznym byłby los robotników w Austryi, gdyby socyalni demokraci nie stworzyli byli organizacyj centralnych, które rocznie dają robotnikom **miliony** koron w czasie bezrobocia, chorób i t. p., jak olbrzymią nasze organizacye spełniają rolę wobec proletaryatu, jak zbawienną jest ich działalność i jak koniecznem jest dla samych robotników, by każdy należał do swego Związku, by był asekurowany w nich, by miał w nich tę opiekę, jakiej mu odmawia dzisiejsze państwo klasowe.

Szczególniej apel ten skierowujemy do robotników we własnym kraju, — w Galicyi, gdzie na **8.746** robotników tego zawodu należy do organizacyi zaledwie 1.024, a więc 11·6% tylko, chociaż u nas w kraju nędza większa niż gdzieindziej, chociaż u nas wyzysk jest gorszy niż w innych prowincyach Austryi. Mimo jednak tego ucisku i wyzysku robotnicy nasi nie garną się jak należy do organizacyi, garną się słabiej niż np. Niemcy i Czesi. Ale Niemcy i Czesi są mądrzy, a nasz robotnik — jest głupi, głupi, bo daje się za nos wodzić byle komu, bo nie umie się upomnieć o swoją krzywdę, bo się bronić nie umie, bo nasz robotnik śpi i czeka na cud, — czeka, kiedy pieczone kurczątka same leźć będą do gęby.

Dla tem lepszej oryentacyi co do stosunków u nas w kraju, podamy jeszcze za sprawozdaniem centrali, że w r. 1910 było u nas grup i stacyj płatniczych 18 (Austrya Dolna 50), a w tych grupach naszych 1.386 członków na sumę 8746 pracujących w Galicyi robotników; że w 1911 r. grupy i stacye wzrosły o 4, było zatem grup i stacyj 22, lecz liczba członków w nich zmniejszyła się — spadła do wysokości 1245, a więc z 11 na 8%, zaś w roku 1912 i ta cyfra spadła do 1024 członków.

Rzeczą tu charakterystyczną jest, że u nas w kraju zmniejszyła się ilość członków w czasie, kiedy w innych krajach austryackich organizacya wzrasta wszędzie; że liczba członków pomniejszyła się mimo, że ani agitacya ani praca centrali nie pozostawiają nic do życzenia. Najlepiej jeszcze trzyma się organizacya robotników salinarnych, naogół jednak stosunki wymagają agitacyi pilniejszej.

Jeśli największą tragedyą robotnika jest to, że musi go się — jak mówił Lassalle — przekonywać, iż mu się krzywda dzieje, to słowa te genialnego agitatora socyalistycznego nabierają u nas w kraju całego blasku prawdy. Rzeczywistością jest naszą, iż nasi robotnicy są wobec organizacyi najoporniejsi, że najtrudniej rozumieją potrzebę walki o lepszą egzystencyę. Nasz robotnik niema jeszcze potrzeb kulturalnych, on ich nie odczuwa i dlatego zadowolony jest i z niehygienicznych warunków pracy i ze swych głodowych zarobków.

I nasz robotnik nie umie walczyć. Nasz robotnik umie tylko czasem ...kochać swego wroga. Tak go nauczyli księża. Więc trzeba w nim wzbudzić potrzeby, należy go nauczyć także nienawidzić, należy z naszego proletaryusza sumienną pracą wyczarować pełnoletniego człowieka: socyalnego demokratę.

A wówczas i u nas organizacye wzrosną i nabiorą największej siły — mimo wszystko.

CHACHAR.

MOŻE KIEDYŚ...

Patrzycie na świat swemi smutnemi oczyma,
Wzrokiem tępym, tak przykrym, bez duszy [i treści!
Czemuż te oczy wasze — te oczy olbrzyma
Zawsze są pełne jakiejś trwogi czy boleści?

To nie są oczy ludzi świadomych swej siły!
To oczy obłąkańców, których wyobraźnią
Wstrząsnęły dzikie losy, i żar w nich zdusiły,
Napełniając je jakąś trwogą i bojaźnią.

Czyż zawsze wasze oczy zostaną takiemi,
Że ich wyraz nic nigdy nie bada, nie pyta,
Że wszystko obojętnem jest dla nich na ziemi?

Biedacy! Może kiedyś, gdy z zamrocznej dali
Światłość boska, kochana tu do nas zawita,
Wszechmocnej świadomości żar w nich się [rozpali.

Zhańbienie kobiety w c. k. urzędzie!

„Głos przemyski" donosi: C. k. kontrolor podatkowy, obecnie naczelnik c. k. urzędu podatkowego w Niżankowicach, p. Józef M., dojeżdżający tamże z Przemyśla gdzie stale mieszka wraz z rodziną, dopuścił się „usiłowanego" zgwałcenia, którego ofiarą padła mężatka, żona włościanina Iwana S-ki z Drozdowic. Zjawiła się ona mianowicie w c. k. urzędzie podatkowym w Niżankowicach celem podjęcia zasiłku, gdyż mąż jej Iwan pełni służbę wojskową jako rezerwista przy 10 p. p. w Btelinie w Bośni. S-kowa młodziutka (17-letnia), hoża mężatka podziałała tak piorunująco na tatusiejącego naczelnika c. k, urzędu podatkowego p. M., że mu odrazu zasmakowała. Polecił jej tedy, aby „przyszła później", w godzinach południowych — a on zaraz sprawę załatwi i zasiłek wypłaci. P. naczelnik wycelował tedy, aby S-kowa zjawiła się w jego biurze do-

piero wtedy, kiedy nikogo — prócz niego — w urzędzie już nie będzie.

Skoro więc tylko S-kowa zjawiła się w biurze p. M. rzucił się na nią, zniewolił ją siłą i dopuścił się na niej zhańbienia. S-kowa tak wstrętnie zhańbiona, ochłonąwszy, cały swój wstyd opisała w liście do męża do Bośni, w którym wymieniła sposób urzędowania i zapomogę, którą otrzymała od p. naczelnika c. k. urzędu podatkowego w Niżankowicach. Na skutek tego listu, który w duszy biednego, na kresach państwa służącego rezerwisty bolesne wywołał uczucia, zjechał Iwan S-ko natychmiast do domu, by skierować sprawę przeciw hańbicielowi swej żony na drogę karno-sądową.

We wtorek 27 maja br. odbyła się w sądzie niżankowcikim przed sędzią p. Hankiewiczem rozprawa przeciw jurnemu donżuanowi p. M. W skandaliczną tę rozprawę wmięszał się naczelnik tamt. sądu p. radca Tarnawski, Ruixer i i., poczem po długich naleganiach - prośbach przy drzwiach zamkniętych sprawę zatuszowano.

Cały ten ohydny fakt zhańbienia biednej kobiety przez naczelnika c. k. urzędu podatkowego w jego biurze — w „godzinach urzędowych“ świadczy nietylko o zepsuciu moralnem p. M., piastującego urząd IX rangi — ale dowodzi także jak taki pan pojmuje swoje obowiązki służbowe wobec kobiet, których mężowie w nędzy, głodzie i tęsknocie za domem i rodziną — służą ojczyźnie na kresach z bronią u nogi, a które przychodzą do urzędu po zasiłek.

„Ty chłopie służ tam wiernie w Bośni — a tu w kraju, kiedy żona przyjdzie po zasiłek do urzędu — łaskawie ją zgwałcić raczy naczelnik c. k. urzędu podatkowego w własnem swojem biurze.

P. naczelnik M. będzie chyba pamiętał, że biuro ma służyć tylko do urzędowania...

Listy z Wieliczki.

Zamknięcie szkoły górniczej?

Nieprawdopodobna wieść dochodzi nas z Wieliczki, jakoby rząd na przedstawienie delegacyi Związku hutników i górników polskich miał zamiar od nowego roku szkolnego zamknąć szkołę górniczą! Ma to rzekomo na celu ratowanie szkoły w Dąbrowie. Dziwna zaiste taktyka ratowania kosztem bytu jednej szkoły — inną! Zamykanie szkoły górniczej, która dopiero co obchodziła 50 letni jubileusz istnienia — po jej nowej reorganizacyi — uważamy za czyn zbyt lekkomyślny, aby go można spokojnie traktować. Jeżeli szkoła wykazuje braki — usunąć je, zmienić jeżeli co złe, rozwinąć i ulepszyć — ale nie niszczyć placówki naukowej! Szkoła pod obecnem wzorowem kierownictwem rozwija się znakomicie — więc też podawane motywa za jej zwinięciem są śmieszne i nie wytrzymują krytyki! Poseł Klemensiewicz przedsięweźmie odpowiednie kroki w ministeryum — zaś miejscowe czynniki, przedewszystkiem Zarząd salinarny i Rada miejska powinny w tej sprawie energiczny założyć protest. Nie burzyć szkoły, lecz je doskonalić i budować trzeba! Lecz rychło rozwiązać zagadkę tej sprawy, gdy powiemy, iż na czele owych „przyjaciół szkoły“ stoi ...poseł Zarański! Do tej sprawy powrócimy obszernie w najbliższym numerze!

Na nowej placówce! Osierocone tak nagle a niespodziewanie po Mullerze miejsce dyrektora kopalni wielickich objął p. radca dworu Windakiewicz z Bochni. Nominacyę tę powitać należy z całem uznaniem, bo p. Windakiewicz w Bochni umiał sobie zaskarbić szacunek górników. To też mamy niepłonną nadzieję, iż p. Windakiewicz potrafi wprowadzić do salin wielickich ład i porządek i usunie całe to śmiecie, jakie się za poprzednich rządów nagromadziło! Postaramy się wkrótce przedłożyć p. radcy cały szereg życzeń i zażaleń i nie wątpimy, iż znajdą one pełne uwzględnienie. Chodzi tu przecież o półtora tysiąca pracowników, którym się chyba za ich trud i pracę należy grzeczne i taktowne obejście i słuszna zapłata. To też na tej nowej placówce witamy serdecznie p. radcę dworu Windakiewicza!...

Zamienił się stryjek!... Jako kierownik salin bocheńskich przychodzi p. Fryt z Wieliczki! Zaiste nie do pozazdroszczenia górnikom bocheńskim! Przeniesienie p. Fryta uważamy za dalszy ciąg oczyszczania salin wielickich — niemniej wyrażamy górnikom bocheńskim serdeczne współczucie. Mamy nadzieję, iż otworzymy teraz w „Prawie Ludu“ stałą rubrykę: Listy z Bochni, gdzie i nadal oświetlać będziemy czyny pana Frytowe.

Gdzie rozum i sumienie? Mają być obsadzone niedługo 3 posady maszynistów warzelni. Z natury rzeczy nominacye te powinno otrzymać 3 maszynistów wielickich, między którymi przecież nie brak ludzi porządnych, mających wszelkie kwalifikacye do objęcia tych posad. Tymczasem posady owe mają objąć jakieś trzy fiołki od Lwowa, które dzięki protekcyi babskiej, mimo braku lat odpowiednich, mają odebrać posady maszynistom wielickim! Nie wiem czyj to pomysł— ale przyzna każdy, iż w ten sposób nie dodaje się ludziom ochoty do pracy i sieje nie potrzebnie rozgoryczenie. Krzywda ludzka nie tuczy, to też zwracamy na ten fakt ogromnego pokrzywdzenia pracowników wielickich uwagę p. radcy dworu Windakiewicza, i prosimy, aby owe fiołki odesłał z powrotem — gratis i franco — gdzie pieprz rośnie! Tej sprawy z oka nie spuścimy i nie damy pokrzywdzić ludzi ciężko na kawałek chleba pracujących. *Z. Kl.*

CHACHAR.

RAZ, DWA, TRZY!...

Trzymać krok! Trzymać krok!
Raz, dwa, trzy!
Niech pod nami towarzysze,
Aże ziemia drży!
Niechaj pozna wróg zażarty,
Że dziś z nami już nie żarty,
Ze potęgą dzisiaj my!
Raz, dwa, trzy!

Trzymać krok! Trzymać krok!
Raz, dwa, trzy!
Niech usunie się z szeregu,
Który lubi łzy!
Tylko śmiałość i odwaga,
Co przed niczem się nie wzdraga,
Swiat naprawi zły!
Raz, dwa, trzy!

Trzymać krok! Trzymać krok!
Raz, dwa, trzy!
Niech przed nami, jak przed słońcem,
Uciekają mgły!
A z potężnych skał granitu,
Jako pewny znak roześwitu,
Posypią się skry!
Raz, dwa, trzy!

Trzymać krok! Trzymać krok!
Raz, dwa, trzy!
By z nas wrogi nie szydzili
Żeśmy same kpy!
Niech przed taktem się ukorzą
I po ziemi łeb położą
Nienawistne psy!
Raz, dwa, trzy!

Listy z Anglii.

Socyaliści w obronie słusznej sprawy. — „Dobrze czynią tym, które ich nienawidzą“. — Potężna 60.000 armia Niezależnej Partyi Pracy (I. L. P.) stoi za dwoma swymi posłami do parlamentu. — Któryż sąd ośmieliłby się wytoczyć sprawę takiej potędze?

Londyn, 15 maja.

Pisaliśmy niedawno w „Prawie Ludu“ o angielskich sufrażystkach, t. j. o tych kobietach z Anglii, które dzielnie i odważnie dobijają się swych praw do parlamentu i nie cofają się nawet w tym dążeniu przed ostrą terorystyczną akcyą. W ostatnich czasach spaliły sufrażystki nawet kościół Św. Katarzyny, a pod arcybiskupi tron w największej katedrze angielskiej podłożyły bombę, na szczęście bezskutecznie. Była to odpowiedź na iście moskiewską rewizyę, zarządzoną w lokalach Politycznego i Społecznego Związku Kobiet (*Women's Social and Political Union*) oraz na uwięzienie 5 przywódczyń ruchu, zamknięcie pisma sufrażystek i ostateczne odrzucenie przez parlament, większością copra-wda 47 głosów tylko, wniosku o prawa wyborcze dla kobiet. Kto sieje gwałt, zbiera zamachy. Sufrażystki zostały sprowokowane do swej nieobliczalnej taktyki przez represye rządowe i Bóg wie do czego jeszcze w Anglii przyjdzie. Dziś sufrażystkom zabrania rząd agitować publicznie i wydawać swe pisma. Na to rząd ma jeno przestarzałe z przed 100 lat, a stosowane w Irlandyi, prawo, które przy wzmożeniu ruchu naszego w Anglii ostać się już w chwili obecnej nie może.

Towarzysze nasi zawsze byli przeciwni terorystycznej akcyi w krajach, gdzie już panują konstytucyjne porządki. Nie dziwno też, że angielscy posłowie robotników nieraz ostro i bezwzględnie występowali przeciwko histerycznej taktyce sufrażystek, które zwykle celują w rząd, a trafiają akurat w zdecydowanych wrogów tego rządu. Za tą krytyką, posłowie nasi, jak tow. Ramsay Macdonald i tow. Keiz Hardie, nieraz podlegali napaściom a nawet czynnej zniewadze ze strony ogłupionych i zwaryowanych, „militantek“. Aliści, kiedy dziś rząd, zamykając pisma kobiece i zabraniając sufrażystkom odbywania publicznych wieców, naruszył wolności konstytucyjne i sam przeszedł do obozu gwałcicieli prawa. Kto się za owemi sufrażystkami ujął! Może księża katoliccy, którzy nieraz „powagą swej sutanny“ zasłaniali gwałty bezmyślne, może owi możni lordowie a bogacze, którzy nieraz tysiącami reńskich sypali na rzecz bojowej akcyi sufrażystek, może owe stronnictwa przeciwrządowe, które wyzyskiwały ruch kobiecy podczas wyborów do parlamentu?

O, nie! Daleko tym wszystkim „idealistom“ od ujęcia się czynem za słuszną sprawą. Jedynie nasi towarzysze, powtarzamy to, nieraz znieważani przez sufrażystki, ujęli się za nimi, narażając się na procesy i prześladowania sądowe. Gdy pismo *The Suffragette* skonfiskowane zostało podczas rewizyi natychmiast administracya *New Herald'a* wydała numer w swej drukarni, za co uwięziono bezzwłocznie administratora pisma. A obecnie tow. Ramsay Macdonald i tow. Keiz Hardie zdecydowali się położyć swe nazwiska, jako wydawcy *The Suffragette*, która wyjdzie też o zwykłej porze.

Podobnego faktu nie znają jeszcze kroniki ruchu naszego. Zwłaszcza, że za swoimi posłami stanęło murem 60.000 zorganizowanych ściśle w Niezależnej Partyi Pracy (I. L. P.) i rzuca w twarz prokuratorowi państwa wezwanie: „A no, spróbuj nas zamknąć do więzienia, wytocz proces karny“! A za tymi 60.000 stoi jeszcze 3 razy tyle wyborcow z Partyi Pracy (L. P.), której przewodniczącym jest tow. Ramsay Macdonald...

Nie potrzebujemy dodawać, że fakt ten dodatnio wpłynie na sam ruch emancypacyjny kobiety angielskiej, która teraz przekonać się może niezbicie, kto jest jej przyjacielem, a kto wrogiem. O fakcie tym i my w Galicyi zapominać nie powinniśmy przy nadchodzących wyborach do łajdackiego sejmu podolskich obszarników. Niechaj każda Polka spełni swój obowiązek, agitując za przedstawicielem ludu polskiego do Sejmu we Lwowie. *Edw.*

Po zawarciu pokoju.

Konferencya pokojowa w Londynie zakończyła d. 9 bm. obrady. Pokój zatem między państwami bałkańskiemi a Turcyą stał się rzeczą dokonaną.

Tymczasem zatarg serbsko-bułgarski przybiera coraz groźniejsze formy, wojna między temi państwami staje się nieuniknioną.

W Bułgaryi upadł gabinet pokojowy Geszowa, a prezydentem ministrów został dr. Danew. Partya wojenna z generałem Sawowem na czele bierze górę.

Także w Serbii górą są głosy wojenne. Sądzą jednak, że mocarstwa wywrą nacisk na te państwa, aby do wojny nie przyszło. Wszystko zależy od odpowiedzi Bułgaryi na memoryał Serbii w sprawie nowego podziału zdobyczy na Turcyi.

Wskutek tego zatargu nasi rezerwiści w Bośni znowu muszą być w pogotowiu i czekać na swe uwolnienie do załatwienia tego zatargu.

Na co Skołyszewskiemu potrzebny mandat sejmowy?

Z powodu artykułu w ostatnim numerze „Prawa Ludu“ o działalności p. Wiktora Skołyszewskiego, otrzymujemy od jednego z naszych czytelników następujące uwagi:

Mandat do Sejmu niezbędnie potrzebny jest p. Skołyszewskiemu przedewszystkiem dlatego, aby mógł nadal zajmować się eksportem ludzi do Francyi.

Dotychczas bowiem formalnej koncesyi na pośrednictwo pracy p. Skołyszewski nie miał i mógł zarabiać na wysyłaniu robotników zagranicę tylko pod osłoną nietykalności poselskiej. Wprawdzie przed 4-ma laty miało Namiestnictwo wzamian za jakieś przysługi polityczne udzielić p. Skołyszewskiemu pozwolenia na zajmowanie się pośrednictwem pracy, ale krakowski Magistrat znając p. Skołyszewskiego, energicznie przeciwko temu zaprotestował i wniósł przeciwko nadaniu mu odpowiedniej koncesyi sprzeciw do Ministerstwa handlu. Koncesya nie została nadana, ale zastąpiła ją nietykalność poselska, pod osłoną której mógł p. Skołyszewski handel swój nieprawnie uprawiać, konkurując z godnym siebie kolegą zawodowym Szajerem, od którego przejął wszystkie metody postępowania. Jak wyglądała ta strona „działalności“ pana posła, o tem zbytecznie byłoby chyba wspominać na tem miejscu. Zajmowały się nią w swoim czasie rozmaite pisma, piętnując stanowczo ten bezwzględny w pogoni za wyzyskiem handel ludzi, którym Skołyszewski zajmował się znacznie gorliwiej niż sprawami sejmowemi, donosiły o tem listy młodzieży akademickiej z Nancy, ostrzegające robotników przed lekkomyślnem powierzaniem się „opiece“ zachłannego na zysk agenta, najwymowniej zaś charakteryzowały ją listy nieszczęsnych wychodźców, ofiar tej spekulacyi. Aby jej przeciwdziałać założył w Nancy swe biuro pośrednictwa pracy Wydział krajowy i następnie powierzył prowadzenie go Polskiemu Towarzystwu Emigracyjnemu, ale p. Skołyszewski nie dał się tem zrazić, lecz przy pomocy całej sfory agentów francuskich urządzał formalne targowiska na chłopskie ręce robocze polskie w innych miejscowościach Francyi.

Proces prasowy, jaki w kwietniu rozegrał się między dyr. Okołowiczem a przyjacielem Skołyszewskiego Piętką, odsłonił, w jaki sposób Skołyszewski starał się wcisnąć do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i w jaki sposób został odpędzony. Najbardziej charakterystycznym był fakt, iż, ubiegając się o stanowisko kierownika instytucyi, która stawiała sobie cele natury czysto humanitarnej, Skołyszewski jednocześnie oprócz sutej pensyi stawiał za warunek przyznanie mu **30% z czystego dochodu** rzekomo na cele stronnictwa ludowego. To też nic dziwnego, że na walnem zgromadzeniu członków kandydatura jego jednomyślnie została z oburzeniem odrzucona, a obecni ludowcy stwierdzili, że **owe 30% miało pójść do kieszeni pana posła**, gdyż stronnictwo, jako takie, nic o tych kalkulacyach Skołyszewskiego nie wiedziało i wcale na geszefty jego aprobaty dawać nie myślało. Rozmaici ludzie, w tej liczbie dr Moskwa, adwokat z Dąbrowy, stwierdzili przy tej sposobności **brak u Skołyszewskiego kwalifikacyj moralnych do zajmowania się pracą humanitarną** i piastowania jakichkolwiek godności obywatelskich. Dr Moskwa oświadczenie to swoje powtórzył na łamach „Kuryera Lwowskiego“, lecz wszystko to nie zraziło Skołyszewskiego do dalszego faktorstwa na rzecz francuskich agentów od handlu ludźmi, byle tylko interes szedł!...

Kiedy Skołyszewski, dostawszy bolesnego kopniaka od Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, postanowił przed czterema laty założyć własne „Ludowe Towarzystwo Wychodźcze“, które zarejestrował już nawet w Sądzie handlowym, nie udało mu się znaleźć literalnie nikogo, ktoby do zarządu towarzystwa tego chciał przystąpić, każdy bowiem obawiał się, że spółka z panem posłem wielickim narazić go musi na kompromitacyę. Owo więc „Ludowe Towarzystwo Wychodźcze“ istniało tylko w rejestrach sądu handl. i na szumnych reklamach, jakie Skołyszewski drukował sobie we Francyi dla popierania tam swego importu rąk ludzkich.

Wyborcy wieliccy powinni doprawdy dobrze się zastanowić, czy opłaci się im wybierać do Sejmu kogoś, kto jak Skołyszewski potrzebuje mandatu polskiego tylko po to, by zastępować nim koncesyę na biuro pośrednictwa pracy i pod osłoną nietykalności poselskiej uprawiać nieprawnie wywóz ludzi!

NOWINY KRAKOWSKIE.

Odpowiedzialność kolei za uszkodzenia wyrządzone podróżnym na stacyi przez zwierzęta domowe służby kolejowej. Niezmiernie ciekawy i ważny dla podróżującej publiczności wypadek rozstrzygnął niedawno sąd krajowy cywilny w Krakowie. W dniu 4 czerwca 1911 znajdowała się trzechletnia Judyta Wyszatycka, córka sekretarza gminnego w Trzebini, na stacyi w Rudawie pod opieką swych rodziców, czekających na pociąg do Trzebini Rodzice dziecka siedzieli na ławce pod drzewem a tuż obok nich ich córeczka. Nagle dopadł do dziecka kogut i zanim mogli rodzice go zauważyć, dziobnął Judytę Wyszatycką kilkakrotnie w prawe oko tak, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej i systematycznego leczenia oka dziecko nietylko straciło oko prawe zupełnie, ale osłabła także siła oka lewego u dziecka i to tak dalece, że nie jest wykluczonem, że dziecko straci całkowicie i oko lewe. Kogut ten był własnością Tomasza Chowańca, funkcyonaryusza kolejowego, który mieszka na stacyi Rudawa.

Ojciec dziecka przez adwokata dra Zygmunta Marka z Krakowa zaskarżył tak Chowańca, jak i kolej o odszkodowanie dla małoletniej Judyty w kwocie 20.000 koron i o rentę stałą. Według bowiem przepisów kolejowych wolno jest służbie kolejowej mieszkającej w budynkach stacyjnych trzymać drób w miejscach, któreby nie były na widoku publiczności i w ten sposób, by publiczność podróżująca nie doznawała żadnych przykrości i nie była narażoną na żadne niebezpieczeństwo. Tych przepisów nie dochował ani Chowaniec ani zarząd kolejowy, więc oboje są winni nieszczęśliwego wypadku, który takie straszne następstwa pociągnął dla trzechletniego dziecka. Trybunał sądowy, któremu przewodniczył starszy radca sądowy Jurowicz, zasądził w myśl żądania adwokata dra Marka skarb państwa i Chowańca na zapłacenie dziecku 10.000 koron oraz na rentę miesięczną po 15 koron aż do 14 roku życia i zastrzegł dochodzenie dalszych pretensyj, jeśliby w przyszłości powstały.

Odsłonięcie nagrobka dla poległych w Krakowie podczas rewolucyi 1848 r. odbędzie się na cmentarzu krakowskim w niedzielę 15 b. m. o godz. 10 rano. Nagrobek jest dłuta prof. Laszczki.

Znowu konfiskata kartek Pagacza. Kartki z podobizną Pagacza, wydane przez administracyę „Prawa Ludu“, skonfiskowała prokuratorya. Wskutek sprzeciwu posła tow. Klemensiewicza sąd krajowy zniósł tę konfiskatę. — Dzięki rekursowi prokuratora sąd wyższy zniósł ten wyrok i przywrócił nanowo konfiskatę.

W sprawie tej konfiskaty wniósł poseł tow. Klemensiewicz interpelacyę, wskutek czego kartki te jako zimunizowane mogą znajdować się w obrocie.

Baczność prawyborcy w gminach przyłączonych. Najpóźniej d. 16 bm. magistrat krakowski wyłoży listy prawyborców, dlatego też przypilnować terminu reklamacyjnego. Bliższe szczegóły poda „Naprzód“.

W Tatry! 21-go czerwca (sobota) dwoma partyami wyrusza wycieczka Rob. Klubu Turystycznego w Tatry na jeden dzień. Część uczestników wyjeżdża 21-go o godz. 3·25 pop., część w nocy o 12-tej. Zbiórka i wymarsz o 7 rano z mleczarni R. Leszczyńskiej, naprzeciwko poczty w Zakopanem. Koszta 7 koron i prowiant. Zgłaszać się pisemnie do red. „Naprzodu“ w Krakowie dla R. K. T. Powrót do Krakowa o 6 rano w poniedziałek.

Ks. Minkiński uciekł do Ameryki! Główny matador klerykalny w Krakowie ks. Minkiński, założyciel „Spółki Krawieckiej“ i „Spółki spożywczej“ wskutek bankructwa tej ostatniej czmychnął do Ameryki. O tym skandalu klerykalnym napiszemy obszerniej w następnym numerze.

Zjazd Uniwersytetu ludowego odbył się w niedzielę sekretarka p. Radlińska przedłożyła sprawozdanie, z którego wynika, iż urządzono 800 wykładów. Po dyskusyi, w której wyrażono uznanie pracy Uniwersytetu, uchwalono szereg wniosków w sprawie rozszerzenia i pogłębienia roboty oświatowej.

Nie było szpiegostwa. Aresztowana w Wie-

liczce p. Rozalia Brün została uwolniona, gdyż nie trudniła się szpiegostwem, lecz padła ofiarą donosu.

Z Rady miejskiej]. D. 9 bm. odbyła się centralna dyskusya budżetowa. Uchwalenie budżetu na r. 1913 w połowie roku budżetowego, kiedy już poczyniono połowę wydatków, jest wyrazem naszej nędzy autonomicznej.

Dyskusyę budżetową rozpoczął wielką mową pos. tow. Daszyński, który poddał ostrej krytyce rządy demokratyczne w gminie wskazał on, iż budżet tegoroczny jest deficytowy. W Radzie miejskiej rządzą przedstawiciele burżuazyi, która płaci 340.000 K podatków bezpośrednich, podczas gdy klasa pracująca, płacąca **3,098.000 K** podatków pośrednich nie ma prawa wyborczego do gminy. Reformy wyborczej do gminy dotąd demokracya nie przeprowadziła, bo się boi ludu.

Wielki Kraków stworzył spekulacyę gruntową, która zbogaciła najobskurniejsze indywidua. Z powodu piastowania przez prezydenta godności prezesa Koła polskiego cierpią interesa miasta.

Wybory sejmowe są przed nami, a dotąd demokracya nie zwołała ani jednego zgromadzenia publicznego.

Mowca stawia rezolucyę wyrażającą ubolewanie, że sejm nie załatwił reformy wyborczej, i oświadczającą się za najdalej idącą demokratyzacyą prawa wyborczego do sejmu.

W dalszej dyskusyi ks. Caputa napadał brutalnie na socyalistów, poczem prezydent Leo oświadczył, iż reforma gminna jest możliwa dopiero po przyłączeniu Podgórza do sejmu.

Potem przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Zgromadzenia przedwyborcze odbyły się w Dębnikach (d. 6 bm. referował tow. dr. Drobner) i w Prądniku Czerwonym (d. 8 bm. referował tow. pos. Daszyński).

KRONIKA

Na fundusz prasowy złożyli: Ksawera Marks 1 kor.

Na co księża duszą od ludu pieniądze? Przeczytałem numer 4-ty „Czasopisma dla Spółek rolniczych“, gdzie są wykazane czyste zyski w Spółkach oszczędności i pożyczek (Raifajsenkach) i sposób ich zużytkowania. Otóż tych czystych zysków była w roku 1911 spora suma, bo blisko pół miliona koron, dokładnie 459.623 koron. Wielu członków zrzekło się dywidendy, przeznaczając je na cele publiczne. Suma odnośna jest spora, bo wynosi 41.646 koron. Naco poszły te pieniądze? Znajdujemy to w tabeli na str. 88 (nr. 4 „Czasop.“). Otóż **największą kwotę przeznaczono na cele kościelne, bo kwotę 16.336 koron.** Na czytelnię przeznaczono 4.494 kor., na Dom ludowy 2.515 kor., na straż pożarną 1.971 kor., na drzewka owocowe 529 kor., na własny dom Spółki 2.783 kor., na ochronkę 559 kor., na Kółka rolnicze 673 kor, **na skarbonki 117 kor.**, na narzędzia rolnicze 715 kor., na szkoły gospodyń 86 kor. członkom Zarządu i kasyerom 1.473 kor., na różne cele 9.830 kor. Teraz widzimy dlaczego to księża tak się garną do zarządu kasami!

Kiedy p. Skołyszewski zapłaci za szkodę chłopu wyrządzoną? Jeszcze w lutym 1912 r. wniósł Wawrzyniec Jambrozy ze Sułkowa skargę o odszkodowanie, poczynione przez Skołyszewskiego w zbożu przy pomiarach. Do dnia 12 maja — mimo załatwienia wszelkich urzędowych czynności kwoty należnej Jambrozemu nie chce Skołyszewski zapłacić. Czy to się godzi tak krzywdzić biednego chłopa? Wstydziłby się pan — chociaż teraz przed wyborami!

Z Rady państwa. Izba posłów obraduje nad planem finansowym, który obstruują Rusini.

W komisyi budżetowej zaś toczy się dyskusya budżetowa. Pos. tow. dr. Diamand postawił wniosek o wstawienie 30 milionów koron na wprowadzenie pragmatyki urzędników i służby państwowej, a pos. tow. Tomschik wniosek o wstawienie 17 milionów K na poprawę płac kolejarzy i salinarzy. Rząd sprzeciwia się wnioskowi tow. pos. dr. Diamanda, a odnośnie do wniosku pos. tow. Tomschika chce dać tylko 15 milionów i to do roku 1915.

Pos. tow. dr. Diamand postawił dalej wniosek o **zniesienie bonifikacyi wódczanych** z tem, że zaoszczędzona stąd kwota ma być przekazana krajom na polepszenie płac nauczycieli.

Wybory do sejmu morawskiego. D. 8 bm. w kuryi powszechnej w Katastrze niemieckim w Morawskiej Ostrawie przeszedł kandydat gulaszowy Jung, tow, dr. Haas skupił 5610 głosów. W ścisłym wyborze przejdzie zapewne tow. Niessner w Mahrisch-Schönberg.

W Katastrze czeskim przeszedł w Morawskiej Ostrawie separatysta Prokesz, zresztą jest szereg wyborów ścisłych, z których wyjdzie kilku separatystów.

Prawo wyborcze do sejmu morawskiego jest bardzo liche dla robotników, okręgi wyborcze w kuryi powszechnej bardzo wielkie, tak, że proletaryat musi się domagać zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego.

Szczególnie robotnicy polscy, nie mający żadnej reprezentacyi w sejmie morawskim, muszą walczyć o zdemokratyzowanie tego sejmu.

Z KRAJU.

Ksiądz tułacz. Znanym jest naszym czytelnikom ks. Żaba, słynny ze swoich kazań, które zmuszają biskupa krakowskiego do ciągłego przeno-zenia tego kaznodziei.

Ks. Żaba w ostatnich czasach był trzy razy przenoszony, a mianowicie z Biskupic do Sieprawia, z Sieprawia do Krzyszkowic, a teraz świeżo z Krzyszkowic do Milówki.

Ks. Żaba jest ciągle mimo poważnego wieku wikarym i wydrapał się tylko na administratora. A stało się to dzięki brakowi księży.

Trzebinia. Katastrofa w hucie cynkowej). Dn. 16 z. m. przy napełnianu wózków ślaką, z powodu nieobecności robotnika, rozlała się ślaka po ziemi. Wtedy dozorca kazał polać ślakę zimną wodą. Wskutek tego narobiło się dużo pary i ślaka eksplodowała wyrzucając w górę kilku robotników, którzy zostali przy tem poparzeni. W sąsiednim bupynku aż szyby powylatywały.

Winę tego ponosi smarkaty dozorca, którego mimo nieznajomości rzeczy postawiono nad robotnikami.

W hucie tutejszej są nędzne warunki pracy. Płaca wynosi zaledwie 3 kor dziennie, z czego przecież trudno wyżyć. Zarząd huty kpi sobie z robotników, gdyż w statucie przepisał co robotnicy mają jeść, a nie troszczy się o to, czy będą mieli na to pieniądze.

W hucie nie ma wentylatorów, to też robotnicy połykają powietrze z ołowiem; który się ulatnia z dymem i zapełnia całą hutę. Zjeżdżają tu czasem komisye, ale tego nie widzą.

Niedługo będziemy czekać na nową katastrofę. Kotły bowiem od 2 lat nie są czyszczone, a powinny być czyszczone co trzy miesiące.

W te nieporządki powinny wglądnąć władze zanim przyjdzie do katastrofy.

Bogucice (pow. Bochnia). Nauczyciel tutejszy, Bartnik, bawi się w socyalistożercę. Jako zarządca kółka rolniczego nie chciał on sprzedać towaru matce tow. M., twierdząc, iż tow. M. nie kazał głosować na niego przy wyborach gminnych. Grozi on jej nawet wykluczeniem z kółka.

Również w kasie Raiffeisena rządzi on jak szara gęś, pożyczając bezprocentowe pożyczki, udzielone przez rząd z powodu klęsk elementarnych, tylko swoim ludziom i przez to terroryzuje wieś.

Dziwnem jest, iż włościanie Bogucic pozwolą mu na takie rządy.

Zagórzany. (Katecheta bije dzieci!). Wielu katechetów w ten sposób pojmuje swój obowiązek, iż nie żałuje kija. Tak też robi katecheta z Gdowa. D. 5 z. m. poskarżyła mu nauczycielka na dzieci. Ksiądz katecheta zaraz wziął się do roboty i zbił niemiłosiernie dwóch chłopaków kijem i pięścią po głowie. W szkole powstał popłoch, dzieci się przestraszyły, a katowany chłopak krzyczał gwałtu, tak iż ludzie z domów powylatywali. Ksiądz ten jest wrogiem socyalistów.

Tak to „uczy“ się dzieci chłopskie. Dawniej były w tutejszej szkole trzy nauczycielki, a teraz tylko jedna, to też o nauczaniu dzieci niema mowy.

Zapytujemy inspektora szkolnego, czy wie o tem biciu dzieci i co zamierza uczynić, by temu położyć kres. *Chłop-socyalista.*

Nadsyłajcie prenumeratę! Jednajcie nowych Czytelników

Z ostatniej chwili.

Wojna między Serbią a Bułgaryą nieunikniona!

Zatarg serbsko-bułgarski tak dalece się zaostrzył, że wybuch wojny staje się nieuniknionym.

Zarówno Serbia jak i Bułgarya zgromadziła olbrzymie wojska na granicy. Ruch kolejowy między Serbią a Rosyą wstrzymano. Przyszło już do potyczek między Serbami a Bułgarami. Bułgarów popiera Rumunia i Turcya, Serbię Grecya.

Wprawdzie donoszą, że Rosya ma pośredniczyć, że car ma być rozjemcą, ale materyału palnego jest już za dużo, by można wybuchowi przeszkodzić.

Wybuch wojny miałby kolosalne znaczenie dla Austro-Węgier, które musiałyby trzymać nadal pogotowie wojenne.

Sprawa albańska dotąd niezałatwiona!

Dotąd nie załatwiono sprawy formy rządów w Albanii, ani nie pogodzono się co do osoby panującego. Należałoby chyba rozpisać konkurs tej treści:

Do obsadzenia jest posada księcia Albanii. Specyalnych zdolności nie wymaga się.

Zgłoszenia pod adresem Konferencya ambasadorów w Londynie.

„PRAWO LUDU“
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.
Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz. Adres Redakcyi i Administracyi „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

1000 koron nagrody

dla łysych i nie mających porostu.



Eleganck: porost brody i włosów na głowie w 8 dniach wywołuje Cara balsam na włosy, balsam ten przez działanie na cebulki włosów; w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść.

Cara jest najlepszym wyrobem nowoczesnej wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam, wywołujący oprost brody i włosów na głowie nawet u starców.

Cara balsam używają przeto młodzi i starzy w całym świecie.

Cara pobudza obumarłe cebulki włosowe znowu do życia po krótkiem użyciu. Ręczy się, że środek ten jest nieszkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

1000 koron w gotówce

każdemu łysemu, gołowąsemu lub rzadkie włosy mającemu, który balsamu Cara przez cztery tygodnie używał bezskutecznie.

Opakowanie dyskretne.

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom daje tego rodzaju gwarancyę

Cara Haus, Kopenhaga

Za przesłaną mi paczkę Cara, dziękuję serdecznie. Używam balsam ten od 12 dni z bardzo dobrym skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, owszem stają się silniejsze i grubsze, a porost jest silniejszy od czasu użycia Pańskiego balsamu; również i porost brody jest znacznie silniejszy. Używałem dotychczas bardzo wiele środków na porost włosów, lecz bezskutecznie, dziękuję więc Panu serdecznie za Pański balsam na włosy, polecę go chętnie wszystkim potrzebującym. Dziękując raz jeszcze pozostaję z poważaniem G. V. M. Kopenhaga.

Cara nadaje włosom i brodzie piękny i bujny wygląd i miękkość. Wysyła się do wszystkich miejscowości po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

1 paczka balsamu Cara kosztuje 6 Koron, 2 paczki 10 Koron.

Cara Haus, Kopenhagen 322, Dänemark (Dania).

(Opłata listów 25 hal., kart korespondencyjnych 10 hal.)

18.000 podziękowań od wdzięcznych uzdrowionych! | 1.200 atestów (poświadczeń) lekarskich!

Światową sławę

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą:

Ichtomentol

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki: **Reumatyzmu, Gośćca, Newralgii, Bólu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenia stawów i tym podobne dolegliwości** usuwa bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły.

Skutek nadzwyczajny! Działanie szybkie i pewne!

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego **Ichtomentolu**

:: Laboratoryum chemiczne aptekarza ::

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 30/7

Pocztą wysyła się franco (z opłaconą pocztą) **5 flaszek za 6 kor., 10 flaszek franco za kor. 10·—, 25 flaszek franco kor. 23·—.**

Uwaga: Upraszа się żądać tylko Ichtomentolu w plombowanem opakow. i zamawiać Ichtomentol li tylko ze Sambora.

Baczność! Kto sobie życzy tanio a szybko i wygodnie dostać się do Ameryki lub Kanady, ten niech uda się z pełnem zaufaniem do naszej angielskiej firmy, która już w tym roku **kilkaset Polaków** ku ich zupełnemu zadowoleniu za morze wyprawiła. Więc każdy może dostać gwarancyę, jeżeli kogo z Ameryki wrócą otrzymuje swoje pieniądze napowrót. Opłata od kartki korespondencyjnej wynosi 10 hal., od listu 25 hal.

Po pouczenie i po szyfkarty udajcie się tylko na adres:

Główne biuro okrętowe

72 lange Nieuwstr. 72 Antwerpia (Belgien).

W Opatkowicach Dom mieszkalny w dobrym stanie, składający się z pokoju, kuchni, sieni, spiżarni i piwnicy. Obok domu staw, pastwisko. Blizko stacyi kolejowej Swoszowice, 8 minut drogi, z powodu wyjazdu właściciela jest do sprzedania. Wiadomość bliższą zasięgnąć można u budnika kolejowego w Swoszowicach, budka Nr. 42.

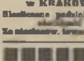
Zaoszczędzanie pieniędzy!!!



Za K 3·50 śliczny zegarek kleszonk. z łańcuszkiem. 30.000 sztuk kupiłem, dlatego przesyłam śliczny 36-godzinny zegarek srebrny kotwiczny remontoar „Gloria“, szwajc. werk, ładnie wyrytow. koperty, razem z ładnie pozłac. lub posrebrzan. łańcuszkiem, dokładnie idący, za tylko K 3·50. Oprócz tego polecam prawdziwy pozłacany, jak 14-karat. złoto, 36-godz. pierwszej jakości szwajc. kotw. zegarek remont. z pozłac. łańcuszkiem tylko za 8 Koron. Za każdy zegarek 3-letnia gwarancya piśmienna. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

S. KOHANE, w KRAKOWIE Nr. 684.

Prawdziwe 14 karatowe złote i srebrne pierścionki ślubne prawdziwe srebrne przez c. k. urząd cechowane K —·90, srebrne pozłacane K 1·10, z amer. złota K 3—, 14 karatowe złote K 7·50, 8·50, 9·50.



Kolczyki, broszki, bransoletki, na podarki ślubne w gustownem wykonaniu po najtańszych cenach w najbogatszym wyborze. Jako miara starczy skrawek papieru. C. k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD,

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 380 (Czechy).

Główny katalog z 4000 rycin darmo i opłatnie.

Najlepsze czeskie źródło zakupna! **Tanie pierze!**



1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40, najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·— białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6— 7·—; białego, dobrego K 10·—, najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm. długa 60 cm. szeroka, napełniona nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·— 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 895. Czechy.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—Środkowa Ameryka	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya		Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach cztery klasy przewozowe I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Karntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 10.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20.218.170·10 koron.

Stan ubezpieczeń z końc. 1910 r. 132,157.999·19 K, 422.589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarz. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy

zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi

Kraków, ulica Długa L. 11, Józef Dąbrowski

lub z filii towarzystwa Bielsko, ulica Główna L. 1.

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak końiczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe“. Telefon 384.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.